Nr. 72. **Kraków, sobota 14 grudnia 1907.** **Rocznik III.**

POSTĘP

Pismo chrześcijańsko-socyalne.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. „Postęp“ redaguje Komitet.

Prenumerata „Postępu“ wynosi:

w Austryi: rocznie . . . . kor. 10·—
„ półrocznie . . kor. 5·—
„ kwartalnie . . kor. 2·50
Za granicą:
w Niemczech: rocznie . . kor. 12·—
w innych państwach: rocznie kor. 15·—
w Krakowie: rocznie . . . kor. 8·—
„ kwartalnie . kor. 2·—
z dostawą do domu rocznie kor. 10·—

Numer pojedynczy kosztuje 6 hal.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya i Administracya „Postępu“
Kraków, ul. św. Tomasza 37. (Dom robotniczy).

Biura Redakcyi otwarte codziennie od godziny 9—12 przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt i od godziny 4—7 po południu.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. Stefan Rogalski w biurze Administracyi „Postępu“ od godz. 10—11 przed poł.

Cena ogłoszeń:

Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 20 halerzy. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 30 hal. — Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.

Redakcya rękopisów nie zwraca. — Niepłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia. Zmiana adresu 20 halerzy

WYBORY NA ŚLĄSKU.

Precz z Daszyńskim!

Jedno czucie i jedna myśl powinne przenikać wszystkich dobrze myślących ludzi, skoro chodzi o spełnienie tak ważnego czynu, jak wybór posła do Rady państwa, mającego zastępować interesy ludu polskiego w pocie czoła na chleb pracującego!...

Chodzi o obecny wybór posła na Śląsku.

Tu nie służki żydowskiego, nie utuczonego krwawicą robotnika-socyalisty wybrać należy, ale na posła ludu pracującego powinno się wybrać człowieka uczciwego, znającego życie ludu roboczego nie z okien kawiarni w Krakowie, w której się spija likiery drogie i poncze jak Daszyński — ale człowieka znającego lud bezpośrednio, między ludem i wraz z ludem ciężko pracującego!...

Trzeba wybrać człowieka, który wie, jak chleb czarny smakuje i który nie zjada gruszek po 20 koron za pieniądze partyjne, jak to czyni Daszyński...

Guttmanom, Rotschildom itp. bogaczom żydowskim zależy wprawdzie na tem, by taki właśnie Daszyński wszedł do parlamentu ze Śląska, bo tam w Wiedniu potrzeba im takiego właśnie wypróbowanego, wiernego służkę żydowskiego, jak Daszyński!

On jeden potrafił Galicyę doprowadzić do nędzy, przez poderwanie jej kredytu tak moralnego jak i materyalnego — na rzecz lichwiarzy żydowskich!

On jeden tylko potrafi wprowadzić Śląsk w takie same błoto — na rzecz baronów węglowych i wogóle kapitalistów żydowskich...

Precz z Daszyńskim!

Bo jeżeli włościanin i robotnik śląski nie chcą zaprzepaścić swego interesu i interesów całego Śląska — to niech się strzegą i niech nie wybierają obecnie na posła tak zohydzonego i znienawidzonego w całej Galicyi człowieka, jakim jest Daszyński.

Zapytajcie Daszyńskiego, czyby on wniósł jako poseł w parlamencie interpelacyę w sprawie kradzieży publicznych pieniędzy, dokonanej przez rabina drohobyckiego Schreibera do spółki z innymi żydami, którzy razem okradli fundusz ubogich na dwieście tysięcy koron i chodzą po świecie wolni...

Ręczymy wam, że gdy o to Daszyńskiego zapytacie, to on się wykręci, jak to mówią „sianem“ i nic Wam stanowczego nie odpowie.

Daszyński potrafi tylko zohydzać wszystko co polskie i chrześcijańskie, bo wie, że tego żydzi od niego chcą i za to mu płacą.

Żydowskich złodziei, choćby oni okradli pół Galicyi i Śląska — Daszyński nie naruszy nigdy! On zawsze uda, że nic o tem nie wie.

I takiego spodlonego służbą żydowską człowieka miałby lud śląski wybierać na posła? — Przenigdy!

Precz z Daszyńskim! — powinno być hasłem wszystkich wyborców całego okręgu frysztacko-bogumińskiego!

Precz z Daszyńskim, który dzięki ochronie żydów nie dostał się do kryminału za kradzież pieniędzy partyjnych, spełnioną w r. 1890!

Precz z Daszyńskim, który w r. 1891 skradł pieniądze, przeznaczone na strejkujących w tym czasie robotników lwowskich!

Precz z Daszyńskim, który dzięki przypadkowi uszedł kary za zniesławienie Czytelni kobiet we Lwowie w r. 1892!

Precz z Daszyńskim, który dzięki przypadkowi wyszedł cało z rąk radykałów ruskich, których tajemnice partyjne zdradził policyi lwowskiej!

Precz z Daszyńskim, który brał kubany od właściciela kopalni nafty Wiśniowskiego za to, by uniemożliwił strejk robotników naftowych!

Precz z Daszyńskim, który zdradził lud roboczy i spowodował w kraju głodówkę w latach 1902, 1903 i 1904!

Precz z Daszyńskim, który wywlekał z grobu matki swoich przeciwników i zohydzał ich cześć dla zemsty prywatnej!

Precz z Daszyńskim, którego publicznie wyparł się brat jego rodzony i napiętnował go jako zdrajcę ludu i nikczemnika!

Precz z Daszyńskim, który do spółki z drugimi okradł miejską Kasę w Krakowie!

Precz z Daszyńskim, który zatuszował jedną z najokropniejszych zbrodni, jakiej się dopuścili macherzy z redakcyi „Naprzodu“ na szkodę robotnika Lipińskiego, b. prezesa socyalistycznej „Siły“ podgórskiej. Zniesławili oni i na pastwę nędzy rzucili żonę tego nieszczęśliwego, która wówczas była właśnie chorą po odbytym połogu!

Precz z Daszyńskim, z tym hersztem bandy zbrodniczej! precz ze zdrajcą ludu roboczego!

Niech każdy, kto uczciwy, pamięta, że zdrajcy i wyrzutki z Galicyi nie mogą reperować swej ohydnej opinii — mandatem ludu śląskiego!

Skoro lud polski w Galicyi odepchnął od siebie Daszyńskiego — to również i lud polski na Śląsku powinien to samo uczynić.

Niema dwóch serc ani dwóch rozumów w takich sprawach!... Lud polski jest bratnim we wszystkich dzielnicach Polski — więc solidarnie powinien zwalczać wrogów ludu z którejkolwiek są oni dzielnicy! A cóż dopiero mówić o takich wrogach ludu i zbrodniarzach jakim jest Ign. Daszyński.

Więc odzywamy się do wszystkich Obywateli-Wyborców okręgu frysztacko-bogumińskiego, by jako Polacy, chrześcijanie i ludzie pracy, mający na względzie interesy narodowe i swoje własne klasowe, dążyli do tego usilnie, by jak najwięcej głosów padło na rzetelnego kandydata robotniczego, na dobrego Polaka i chrześcijanina — na wiernego syna ludu i człowieka uczciwego — a takim jest kandydat Wasz **Henryk Bura!**

Wybierzcie go posłem swoim — a cały naród polski stanie przy Was i przy dobrej Waszej sprawie!

A więc w Imię Boże idźcie do głosowania z kartą wypełnioną imieniem i nazwiskiem: Henryk Bura, robotnik z Karwiny.

Redakcya „Postępu“.

Zgromadzenia przedwyborcze.

Przypominamy, że w niedzielę dnia 15 grudnia — odbędą się zgromadzenia przedwyborcze o godzinie **3.** popołudniu:

w Olbrachcicach:	u p. Głombka
w Starem mieście:	u „ Chudzika
w Darkowie:	u „ Sznapki
w Niem. Lutyni:	u „ Ruskowej
w Dziećmorowicach:	w gospodzie Kółka rolniczego
w Kaczycach	u p. Korzeca
w Wielk. Kończycach:	u „ Nohela
w Mał. Kończycach	u „ Krausa
w Łąkach:	u „ Lankocza
w Marklowic:	u „ Kornasa
w Pietwałdzie:	u „ Wicherka
w Piotrowicach:	u „ Urbańczyka
w Porembie:	w gospodzie u p. Halfara
w Polskiej Lutyni:	u p. Kudzielki
w Rychwałdzie:	na Wójtstwie
w Raju:	u p. Grünholza
w Zebrzydowicach:	u „ Pokory
w Skrzeczoniu:	u „ Lemberga
w Stonawie:	u „ Stańkusza
w Górnej Suchej:	u „ Krzystka
w Suchej Średniej:	u „ Lancera
w Wierzbicy:	w gospodzie przy szkole
w Zabłociu	u p. Nowaczka
w Wierzniowicach:	u „ Kubatki
w Zawadzie:	u „ Cyronia.

KONFERENCYA
delegatów robotników hutniczych
z Galicyi i Śląska.

IV.

Referat o położeniu robotników hutniczych wypowiedział jeden z delegatów. Referent uzupełniał jeszcze sprawozdania poszczególnych delegatów i tem dopełnił niejako obraz położenia robotników hutniczych. Po przemówieniu referenta zabrał głos w tej samej sprawie prezes Związku Zgórniak, a następnie o sprawie ogólnej organizacyi robotniczej, o położeniu i potrzebach robotników przemawiali sekr. Ruda i poseł Dobija zachęcając obecnych do dalszej wytrwałej pracy na polu agitacyi i organizacyi chrześcijańskiej. Burza oklasków nagrodziła dzielne przemówienia obu mowców.

W dyskusyi zabierało głos kilku jeszcze delegatów dorzucając niektóre uwagi do przemówień poprzednich mowców.

Następnie prezes p. Zpórniak podniósł konieczność stałej komisyi wybranej z grona obecnych delegatów, której zadaniem będzie badać stosunki panujące w hutach, zbierać materyały odnoszące się do położenia robotników i wogóle dbać o interesy robotników, odnosząc się we wszystkich ważniejszych sprawach do zarządu głównego.

Na wniosek mowcy przystąpiono do wyboru odnośnej komisyi.

Wybranych zostało z pośród obecnych delegatów 6 członków i sekretarz robotniczy Henryk Bura z Karwiny.

Komisya wybrała sobie natychmiast przewodniczącego i zastępcę, oraz sekretarza. Na tem właściwy porządek dzienny został wyczerpany. Przewodniczący konferencyi i prezes Związku zaw. p. Zgórniak w gorących słowach podziękowali wszystkim za trudy poniesione z okoliczności konferencyi i słowami zachęty delegatów do dalszej w obranym kierunku pracy — konferencyę zamknięto.

Konferencya ta niewątpliwie dla organizacyi, jakoteż dla robotników samych wielkie przyniesie korzyści.

Organizacya P. Z. Z. chrz. R.

Lwów.

W listopadzie upłynął rok jak założoną została grupa Pol. Związku zawodowego chrz. robotników we Lwowie. Z przyjemnością możemy stwierdzić, iż rozwinęła się doskonale. Obecnie liczy ona 5 Kół zawodowych, obejmujących około 1000 członków. Jest Koło robotników miejskich, Koło gazowni miejskiej, Koło czeladników, Koło chórów i personalu technicznego teatru miejsk. i Koło czeladzi kominiarskiej.

Obrót kasowy w Związku był dosyć znaczny. Największe wydatki obejmowały 2 strejki, które kosztowały przeszło 600 kor. Zapomóg w czasie choroby wypłacono już cały szereg.

Z subwencyi Wydziału krajowego utworzono fundusz pożyczkowy dla najbiedniejszych członków.

Przed tygodniem odbyły się wybory zarządu Koła robotników miejskich. Prezesem został wybrany zasłużony bardzo dla organizacyi, dotychczasowy wiceprezes p. St. Karkula, strażnik miej-

ski. Do Wydziału weszli pp. Brzozowski, Kłosowski, Szufra, Lang, Knarr, Pieniaga, Salamon, Markiel, Więc; na zastępców Ruczkal i Przyjemski.

Ogólny Wydział grupy wybrany zostanie po dokonaniu wyboru zarządów poszczególnych kół. W przyszłym tygodniu wydanem zostanie drukowane sprawozdanie z prac grupy. *h.*

Religia w sferach robotniczych.

Sławny profesor uniwersytetu wrocławskiego, a wyborny znawca stosunków robotniczych, zwłaszcza w niemieckich fabrykach, Werner Sombart, w świeżo wydanej broszurze zastanawia się nad znaczeniem religii dla robotnika, a zarazem bada przyczyny zaniku religijności w sferach robotniczych.

To co w tej sprawie mówi profesor **Sombart** ma tem większe znaczenie, że on sam należał dawniej do gorących zwolenników nauk socyalistycznych, ale z czasem, rozpoznawszy rzecz, odsunął się od socyalistów, i dziś wyznaje zasady zdrowe, daleko odbiegające od zasad socyalistycznych.

„Wśród mroku nocy umysłowej, mówi Sombart, **pozostała robotnikowi pociecha, jaką daje religia**, nadzieja lepszego życia poza grobem. Ale kapitalizm i tu sprawił spustoszenia: przyniósł masom niby tak zw. „uświadomienie“, a z niem w bardzo wielu krajach „**niewiarę**“ (wszczepianą przez socyalistów). „**Jest to dla robotnika tak straszliwa klęska, jak gdyby młody, zdrowy człowiek nagle ociemniał, jak gdyby ostatnia wieczorna zorza zniknęła z horyzontu, a świat cały został na wieki pogrążony w ciewności**“.

Słowa powyższe dawnego socyalisty są wprost zdumiewające siłą przekonania z jaką one zostały wypowiedziane. Prof. **Sombart** doskonale rozumie i podkreśla to, że tylko wiara w **lepszą** pozagrobową przyszłość może dać robotnikowi **siłę** do walki, jaką w codziennym życiu staczać musi. Czuje więc **Sombart** potrzebę wzbudzenia w robotniku wiary w przyjście Królestwa Bożego i na ziemi i po śmierci. i dlatego życzyłby sobie powrotu wiary i wzmocnienia solidarności wśród robotników.

KORESPONDENCYE.

Jaworzno.

Bardzo wiele się pisze obecnie o hygienicznych mieszkaniach robotniczych, otóż warto coś napisać i o mieszkaniach robotniczych Gwarectwa kopalń Jaworznickich. Przy końcu roku 1906 rozpoczęło gwarectwo naprawę tychże, odnowiło zaledwie 4 domy a reszta pozostała nadal w opłakanym stanie; podłogi zgiłe, drzwi i okna poszarpane tak, że robotnik, mimo, iż płaci, mieszka jak w jaskini. U p. dyrektora kopalni konie mają porządniejsze stajnie, niż robotnicy mieszkania. — Zdaje się, że dopóty tak będzie, dopóki cholera z Rosyi nie przywędruje i nie upatrzy sobie jakiej ofiary w kolonii robotniczej na Pechuiku, — wtedy może nastąpi porządek.

I o tem też warto wspomnieć, że robotnicy mieszkają po różnych zaułkach, które wprost zabójczo oddziaływają na organizm człowieka a gwarectwo wynajmuje żydkowi dom porządny na karczmę, by tam mógł jaknajwygodniej rozpijać robotników i szerzyć między nimi demoralizacyę. To też robotnicy po wypłacie nędznego zarobku nieraz z rozpaczy piją a potem łby sobie rozbijają, a gwarectwo z całem spokojem patrzy na to, jak żyd wtedy wyzyskuje i oszukuje pijanych robotników. Nazajutrz urzędnicy wyśmiewają takiego robotnika i traktują jak bydle, ale gwarectwo wie co robi, bo dopóki robotnik ciemny, dopóty może go wyzyskiwać, bo gdyby robotnik był inteligentny, toby gwarectwu było trudniej z nim poradzić. Więc należy się organizować w Z. Z. kat. robotników.

Nadmieniam jeszcze, że gwarectwo chciało przedłużyć szychtę o 2 godziny, czyli chciało zaprowadzić $^{5}/_{4}$ szychty ale robotnicy nie zgodzili się na to, proponując, że będą robić ale dwa razy w tygodniu $1^{1}/_{2}$ szychty. Przytem obiecano robotnikom 10 koron premii. Mojem zdaniem Gwarectwo niech nie daje premii, tylko niech podniesie robotnikom płacę tak, żeby ona wystarczała na ludzkie życie. *— w —*

Demnia Wyżna.

W wielkich tartakach tutejszych pracuje nas do 3000 ludzi. Dotychczas tylko czerwoni tu do nas zaglądali. A najwięcej to w lecie nauganiał się osławiony p. Breiter. Założyli nawet swoją organizacyę, ale jakoś ona bardzo kuleje. W pierwszej chwili zapisało się dużo luda, ale kiedy widzieli, że niema tam żadnych widoków pozytywnego działania, obecnie jeden po drugim odstępują.

Przed trzema tygodniami przyjechał do nas ze Lwowa p. Horowicz, delegat Polsk. Związku zawod. Na zebraniu w szkole, przy udziale przeszło 300 robotników przedstawił sprawę organizacyi chrześcijańskiej. Mowa jego dopiero naszym ludziom na dobre otworzyła oczy. To też zaraz po zgromadzeniu wpisało się blisko 70 naszych do Związku i z pomocą Bożą założyliśmy tu w Demni grupę P. Z. Z.

Prezesem jest wybrany p. Schenbein, a sekretarzem ruchliwy i wśród robotników bardzo ceniony p. Wiśniewski. Skarbników mamy dwóch p. Jaekla dla Demni i p. Uhera dla Swiętosławia.

W przeszłą niedzielę odbyło się drugie zgromadzenie naszej grupy. Przybyło na nie także kilkudziesięciu socyałów „czerwonych“. Ale mimo, iż referent ze Lwowa p. Horowicz wzywał, aby który głos zabrał, żaden się nie odezwał.

Grupa nasza rośnie i rozwija się coraz bardziej z każdym dniem. Wielu robotników omamionych obiecankami socyalistów, teraz przystępuje do nas i przynoszą nam ich książeczki wkładkowe.

Mimo, iż są tu między nami Rusini, a nawet Niemcy, trzymamy się razem.

Robotnik.

Sprawa wychodźtwa
do Ameryki.

Wychodzące w Stanach zjednocz. Ameryki Północnej pismo „Wielkopolanin“, w artykule o „Polakach w Ameryce“ zastanawia się nad pytaniem, czy wogóle warto jechać do Ameryki, czy wychodźcy z kraju znajdą tam lepsze warunki bytu. Odpowiedź nie wypada bynajmniej pocieszająco...

„Gdyby się zapytać polskich wygnańców: co was tu sprowadziło? wszyscy jak jeden mąż odpowiedzą: „nielitościwe prawa, lub wprost nędza wypędziły nas z ojczystych zagród“.

Przyjechaliśmy do Ameryki, bo tu przecież pewnie nam lepiej będzie.

I czyż jest im tu lepiej?

Tak i nie! Jest tym lepiej, którzy przyjechali do krewnych lub znajomych i za ich pośrednictwem, krótko po przybyciu do Ameryki znaleźli pracę. Ale nie jest lepiej, lecz gorzej tym, którzy wybrali się do Ameryki, nie mając wyobrażenia w kraju o warunkach bytu, o tym, co z sobą poczną, gdy zjedzą ostatni kawał okrętowego chleba. Ludzie ci, wybierając się do Ameryki, są absolutnie przekonani, że dbać o nich jest czyimś obowiązkiem, tylko nie wiedzą czyim!

Widząc, że się omylili, chodzą po ulicach, jakby na pół obłąkani, nie wiedząc co począć, wrócić do kraju nie ma za co i do czego, a ratując się od śmierci głodowej, dostają się zazwyczaj do niewoli agentów żydowskich.

Walka o byt, brak roboty, zmusza biedaków do zdania się na łaskę i niełaskę tychże agentów, którzy sami następnie, wedle własnej woli i chęci układają warunki płacy i pracy.

Chociaż dziś niby nie wolno kompaniom okrętowym przewozić tych, którzy nie mogą się wykazać oznaczonym z góry kapitalikiem, lub pewnością otrzymania zarobku w Ameryce, jednakże w każdem większem mieście spotkać można dziesiatki, ba! nawet setki nieszczęśliwych, biednych, bez grosza, bez pracy Polaków.

Niech więc ci, którzy nie mają w Ameryce krewnych lub znajomych, nie opuszczają lekkomyślnie swego kraju, bo jeśli w Europie jest dokuczliwa bieda,

---

WOJCIECH OWICZ.

Wola ludu — to „my“.

— Dobry wieczór matko! zawołał Franek, przestępując próg izdebki.

— O! Franek — gość dawno niewidziany! witaj!...

— Spieszyłem się dziś do was bardzo. Chciałem z Maryną pomówić.

— Cóż takiego? Maryś powiadała, że się często widujecie, toć przecie się wygadać do syta możecie.

— Ano tak! ale dziś przygnała mnie tu bardzo, ważną, i pilna sprawa. No! Maryś nawet nie przywitałaś się ze mną.

Z temi słowy podszedł ku dziewczęciu — wyciągając rękę. Maryna podała mu swoją, a on wpatrzył się w jej oczy, jakby chciał ją do głębi przeniknąć. Pochylił się ku niej i silnie podaną rękę ścisnąwszy, szepnął.

— Chciałem ci powiedzieć... żem rzucił już „partyę“.

— Cooo?... Maryna szeroko rozwarła oczy — kiedy?

— Dzisiaj rano. I już więcej tam nie wrócę. Chciałem ci także powiedzieć Maryś, żem przyszedł, aby Ciebie przeprosić za wszystko złe com ci zrobił. Maryś! moja Maryś, myśmy oboje błądzili. Ja — sam uwiedziony, w twojem sercu zaszczepiłem to, co dzisiaj rzucam.

— Franku? nie rozumiem ciebie. Prze ież jeszcze wczoraj... inaczej mówiłeś. Jeszcze wczoraj, gdyś mnie pieścił, patrzyłam w ciebie i słuchałam słów twoich.. tyś mi mówił o „tamtych“, jak o bohaterach. A dziś ma to wszystko być niczem?

Franek cofnął się o krok przed tak ciężkim wyrzutem. On sam czuł, że to co jej w tej chwili mówi, coby w tym momencie powiedzieć pragnął, tak jest inne od tego, czem jej duszę wczoraj jeszcze karmił. Ale zarazem utrwalało się w nim uczucie tego, że i jej powinien zerwać z oczu zasłonę...

— Czy wierzysz Maryś, że ja ciebie kocham? Więc na mą miłość klnę się — że poznałem, iż w błędzie byłem. I dla tego dzisiaj przychodzę tutaj, aby Ci rękę podać do innego życia... „Oni“ wczoraj za gorące słowa zapału obelgą mi zapłacili. Myśleli, że pieniądzmi kupią sobie we mnie służalca, który pójdzie na lep ich zachęcań. I to przyszedłem Ci powiedzieć, że miłość nasza... taka... jaka była wczoraj... przedwczoraj, — jest złą, jest grzeszną...

Maryna odskoczyła od niego słysząc te słowa. Na jej pięknej twarzy widniał gniew ledwie hamowany.

— Więc ty mi dzisiaj tak przychodzisz mówić? — dzisiaj? I ty śmiesz jeszcze o miłości mi prawić? A cóś ty ze mnie zrobił? Jam — ślepa — uległa Tobie, ale dziś jam już inna. Tyś mi oczy otworzył na wiele rzeczy. Przez ciebie upadłam. Więc nie mów ty mi więcej o twoim kochaniu, nie chcę go.

Franek załamał ręce. Patrzył na Marynę wylękłemi oczyma, czuł, że ona mówi prawdę, ale nie miał poprostu odwagi uświadomić sobie tego. Więc jak to? Ona, ta jego Maryna dzisiaj odpychała go od siebie? Czuł, że sam wykopał tę przepaść, jaka teraz nagle między nimi się otworzyła. Czuł, że Maryna staje mu się dziwnie obcą. Jakaś inna mu się dzisiaj wydała.

— Maryś moja! jam na klęczkach przyszedł Cię dziś błagać, zostań żoną moją — nie kochanką.

Słowa te jakby ukropem oblały Marynę. Postąpiła kilka kroków ku niemu, wpatrzyła się w niego, wpiła się wzrokiem, a potem nagle odwróciwszy się, parsknęła szalonym, dzikim śmiechem... Śmiech ten powoli przechodził w łkanie coraz żałośniejsze.

— Nie Franku — szepnęła przez łzy — ja żoną twoją nie będę. Nauczyłeś mnie być kochanką, zapmniałam już, czego potrzeba, abóm była dobrą żoną...

Płącząc odeszła w kąt izby, a Franek pozostał, jakby piorunem rażony.

Czuł, że i tu „oni“ mu drogę zagrodzili. W bezsilnej wściekłości podniósł pięść, grożąc „im“!

Zburzyli mu szczęście, zabrali jasne dni młodości. Pozosta mu jeno w sercu gorycz bezmierna.

— — — — — — — — — — — —

Maryna nie uległa prośbom Franka. Wolna miłość uniosła już ją zadaleko. A zbyt płytką była dziewczyną, aby i jej dusza uległa takiemu przeobrażeniu, jak dusza Franka. Niedługo po owej pamiętnej rozmowie, poszła w świat. I nie wróciła więcej. Franek został przy starej Annie. Zrozumiał, że jego obowiązek: dać opiekę matce, której córkę sprowadził na bezdroże...

(Koniec).

to niewątpiwie bieda w Ameryce jest dziesięćkroć dokuczliwsza. Na chybił trafił nie warto wyjeżdżać do Ameryki, bo co było dawniej, to nie dzisiaj; gdzie dawniej zatrudniano 100 robotników, dziś wystarczy kilku, bo coraz to więcej udoskonalone maszyny zabierają miejsce robotnikom.

Kronika.

Prenumerujcie i rozszerzajcie „Postęp"!
Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Już tylko pół miesiąca

dzieli nas od nadchodzącego nowego roku. Ten krótki przeciąg czasu jest najważniejszą chwilą dla agitacyi za rozszerzeniem prasy. Zwolenników chrześcijańsko-socyalnego ruchu i czytelników jego organu, jakim jest

„Postęp"

przybyło w bieżącym roku sporo. Ale to jeszcze wszystko mało — trzeba nam w tym krótkim czasie wytężyć wszystkie siły, by **„Postęp"** wprowadzono jako obowiązkowy organ do wszystkich katolickich stowarzyszeń, by znalazł się w domu każdego rękodzielnika, pod dachem polskiego robotnika, pod strzechą gospodarza, by był w restauracyach, kawiarniach, trafikach, sklepach i kolejach, by go nie brakło nigdzie. A wtedy ruch chrześcijańsko-socyalny w kraju zdobędzie siłę, z którą liczyć się będą musieli wszyscy:

Przeto do pracy!

Agitujmy za „Postępem": wszyscy Czytelnicy, Zwolennicy i Przyjaciele! zjednajmy mu do końca tego roku czytelników w dwójnasób!

Okazowe egzemplarze rozsyłamy bezpłatnie na żądanie wszędzie.

„Postęp" wychodzi **co drugi dzień**, a więc zastępuje prawie zupełnie pismo codziennie.

Zamawiać go jednak można i jako „tygodnik" z **bezpłatnym dodatkiem illustrowanym.**

Wydawnictwo „Postępu".

Jan Kasprowicz znany poeta i krytyk, autor słynnych utworów poetyckich osnutych na tle życia ludu — jak donoszą ze Lwowa — ma być powołany na profesora literatury polskiej w uniwersytecie lwowskim.

Ruch emigrantów. Przez Kraków przyjechało dotąd do kraju około 3.000 wychodźców z Ameryki, przez Oświęcim około 8.000. W Boguminie zeszłego tygodnia wracający wychodźcy zmienili 100.000 dolarów na monety austryackie. Dalsze transporty wychodźców mają nadejść za kilka dni. Mimo powrotu tysięcy wychodźców, jadą do Ameryki przez Kraków grupy emigrantów.

Pomoc dla emigrantów. Ministerstwo handlu urządza w sobotę przed południem konferencyę dla omówienia sprawy robotników powracających z Ameryki. Na konferencyę tę otrzymało zaproszenia wielu posłów oraz reprezentanci zakładów ubezpieczeń, jakoteż galic. i czeskich urzędów pośrednictwa pracy. Jak słychać, istnieje zamiar wysłania do poszczególnych miast portowych w Niemczech, a zwłaszcza do Bremy i Hamburga, austryackich funkcyonaryuszy na koszt państwa. Funkcyonaryusze ci mieliby za zadanie zaraz po przybyciu okrętów zaopiekować się przybyłymi robotnikami austryackimi, towarzyszyć im do Austryi i postarać się dla nich o pracę. O ile chodzi o robotników galicyjskich, funkcyonaryusze ci musieliby władać językiem polskim.

Nauka religii w szkołach włoskich ma być zniesioną. Minister oświaty zawiadomił Radę państwową, że ma zamiar znieść naukę religii w szkołach elementarnych we Włoszech.

Robota masonów i żydów nie idzie więc na marne. Miejmy jednak nadzieję, że zamiary ich zostaną unicestwione.

Masoni polscy odbyli w tych dniach zjazd swój w Warszawie. Głównym referentem był znany bluźnierca Andrzej Niemojewski. Uchwalono dążyć do utworzenia masońskiej gminy wyznaniowej, oraz domagać się rozwodów małżeńskich i naturalnie wyrzucenia religii ze szkół. Niepojętem jest jednak, co lożę masońską obchodzić mogą śluby katolickie? Przecież mając swoje masońskie wierzenia i niechodząc do Kościoła nie podpadają pod obecny kodeks małżeński. Oni jednak nie mogą znieść tego, że ktoś może żyć, nie kalając w błocie moralności ludzkiej.

Jak się zapatrują socyaliści na śląską kandydaturę Daszyńskiego — poucza nas „lista składek" na „fundusz wyborczy dla Daszyńskiego" ogłoszona w numerze wtorkowym „Naprzodu". Kpią sobie z kandydatury Daszyńskiego sami socyaliści! Wiedzą bowiem o tem, że chociaż grubsze pieniądze dają na ten wybór żydzi — to i ich składki razem z groszem żydowskim nic tow. Daszyńskiemu nie pomogą! Śląsk nie głupi wybrać taką figurę jak Daszyński na posła... To też na wspomnianej „liście składkowej" figurują stare wygi socyalistyczne z centami tylko — ot, dla... hecy... — I tak: tow. Kurowski szarpnął się na ofiarę dla Daszyńskiego w kwocie 15 centów! (Tylko żyd dr. Heszeles-Heski złożył 1 koronę!) Tow. Englisz dał 20 ct.! i tow. Kaczanowska 20 ct.! Tylko urzędnicy Kasy chorych, ci najmłodsi, musieli dać po koronie... Stare natomiast wygi z kpin tylko dorzucają swoje centy i słusznie, bo szkoda nawet centa wyłożyć na taki niepewny interes.

Kupić mandatu u ludu śląskiego nie będzie można — nie!

Z kraj. komisyi dla spraw przemysłowych. Ze Lwowa piszą: Na posiedzeniu kraj. komisyi dla spraw przem., które odbyło się onegdaj pod przewodnictwem marszałka krajowego Badeniego — uchwalono zakończenie sprawy budowy Akademii handlowej we Lwowie. Na podstawie zaś referatu dra Zagórskiego a na wniosek komitetu przemysłowego, uchwalono przedstawić Wydziałowi krajowemu udzielenie pożyczek: fabryce mioteł ryżowych 10.000 koron, fabryce kartonaży 25.000 kor., fabryce maszyn 20.000 kor., fabryce tłuszczów roślinnych 30.000 kor., fabryce przetworów chemiczn. 40.000 kor., fabryce sztucznego lodu 30.000 kor., fabryce kołków do butów 35.000 kor. i fabryce papieru 50.000 kor.

Znaczne kradzieże kolejowe. Z Ostrawy Morawskiej donoszą: W sąsiednim Oderforcie policya wykryła olbrzymie magazyny skradzionych rzeczy. Kradzież odkryto przypadkiem, mianowicie jeden ze służby kolejowej, niejaki Prohaska socyalista, usiłował sprzedać za bezcen dużo sukna. Aresztowany, twierdził zrazu, że zostało ono przemycone z Prus, potem zaś przyznał się, że pochodzi ono z kradzieży kolejowej. Dokonane rewizye dały niezwykły rezultat. Znaleziono całe masy sukna, bielizny itd. W sprawę tą ma być także wmieszanych kilku wyższych urzędników kolejowych.

Strejk lokatorów. W tych dniach ma nastąpić w Neapolu eksmisya 4800 lokatorów, którzy od pięciu miesięcy nie płacą czynszu. Niepłacenie czynszu było protestem przeciw ciągłym podwyżkom, wprowadzanym przez towarzystwo akcyjne, władające całym kompleksem domów. Towarzystwo, uzyskawszy wyroki, przystępuje do wyrzucenia owych 4800 rodzin, czyli około 30.000 głów na bruk; według „Popolo Romano", na dzień wykonania wyroku garnizon miasta ma być wzmocniony o 10.000 ludzi.

Niezwykły przywódca. W tych dniach udało się żandarmeryi wykryć w powiecie berdyczowskim bandę rozbójników, którymi dowodziła nauczycielka szkoły wiejskiej, przebrana za mężczyznę. Pięciu bandytów aresztowano; nauczycielka zdołała umknąć.

Ostatnie wiadomości polityczne.

Koło polskie

odbyło wczoraj posiedzenie, w którem brali także udział członkowie Izby panów hrabia Wodzicki i Lanckoroński, oraz poseł sejmowy Michałowski.

Prezes Głąbiński podał do wiadomości, że termin zwołania Sejmu jeszcze nie został oznaczony. Wybór delegacyi nastąpi w przyszłym tygodniu. Z postulatów załatwiono sprawę zniżenia cen soli na 20 halerzy za topkę, jakoteż zniżenie od doręczeń sądowych do wysokości porta pocztowego. Zniżenie podatku od cukru dla naszego kraju będzie mniej wydatnem, aniżeli dla innych krajów, bo nasza konsumcya wynosi tylko 10 proc. ogólnej Na omówienie sprawy, jakie prezydyum razem z posłem Stwiertnią ma poruszyć w ministerstwie handlu, wyznaczonem będzie posiedzenie Koła.

Pos. Tomaszewski zwraca uwagę na doniesienia „Dziennika Polskiego", „Czasu" i „Kuryera Lwowskiego" w sprawie ubiegania się posłów o posady.

Prezes Głąbiński odpowiada, że nie wie, jakoby ktoś z posłów, należących do Koła, czynił starania tego rodzaju. Zaproponowanie kogoś na pewne stanowisko należy do prezydyum Koła i musi być poprzedzone uchwałą Koła.

Ks. Stojałowski żąda, aby prezes postarał się u rządu, by już teraz wyznaczono fundusz na owe subwencye, tudzież aby zniżono taryfy, w której to sprawie wnioski, zgłoszone w Izbie, nie odniosły skutku.

Wniosek ks. Stojałowskiego przyjęto, jak również wniosek Galla.

Przystąpiono do dyskusyi politycznej, której domagano się zwołania Sejmu galicyjskiego. Dyskusyę tę, w której zabierał także głos minister Abrahamowicz, uznano za poufną.

W Izbie posłów

toczyła się na posiedzeniach środowem i czwartkowem w dalszym ciągu dyskusya ugodowa. Z mowców polskich przemawiali pp. Głąbiński, Bataglia i Stapiński. Poseł Stapiński stoczył małą utarczkę z Rusinami i wezwał członków Izby, żeby przybyli do Galicyi i przekonali się naocznie o właściwym stanie rzeczy, że ucisku narodowości, o jakim mówią Rusini w Izbie, w Galicyi wcale niema, a zakończył swoją mowę wezwaniem: „pracujmy każdy dla swego narodu, ale na podstawie sprawiedliwości".

Sejm chorwacki

został rozwiązany. Wiadomo już, że w Sejmie węgierskim od dłuższego czasu posłowie chorwaccy zrobili obstrukcyę rządowi węgierskiemu, nie chcieli bowiem dopuścić do różnych pokrzywdzeń narodowości słowieńskich zostających pod rządem węgierskim. Nie mogąc przełamać obstrukcyi, rząd węgierski podobno dlatego rozwiązał Sejm chorwacki, licząc na to, że posłowie chorwaccy do Sejmu węgierskiego będąc w większości równocześnie posłami do Sejmu chorwackiego, zmuszeni będą po rozwiązaniu i rozpisaniu nowych wyborów wyjechać na agitacyę celem ponownego zdobycia mandatu, a wtedy rząd będzie mógł swe zamiary przeprowadzić. Czy te rachuby nie zawiodą rządu, jest wątpliwem. W każdym razie świadczy to, że Słowianie na Węgrzech mają do czynienia z podobnym jak Polacy w Prusiech rządem.

W parlamencie niemieckim

obradowano we środę nad ustawą o stowarzyszeniach. Przemawiali reprezentanci Centrum, socyalistów, Koła Polskiego i inni, wszyscy zwalczali §. 7. ustawy wymienionej przeciw Polakom.

Następnie przyjęto wniosek o zamknięcie dyskusyi głosami bloku, i projekt odesłano do komisyi złożonej z 28 członków.

Złożenie mandatu.

Na tem samem posiedzeniu zawiadomił prezydent, że poseł polski z Górnego Śląska ksiądz Skowroński złożył mandat poselski.

Ks. Skowroński wybrany został w okręgu piszczyńsko- rybnickim liczbą 19·000 głosów przeciw trzem kandydatom niemieckim.

Przy ponownym wyborze będzie w okręgu namiętna walka i kto wie, czy Polacy wyjdą z niej zwycięsko, ponieważ Centrum wytęży niezawodnie wszystkie siły, żeby ten mandat zdobyć, a stać się może, że zdobędzie go hakatysta.

Powodem ustąpienia ks. Skowrońskiego był nacisk i szykany ks. Kardynała Koppa, który nie dał mu pomimo próśb zastępcy parafii.

Zawiadomienia.

Kraków. Skarbnik Głównego Zarządu Pols. Zw. Zaw. Chrześć. robot. w Krakowie Antoni Kubica urzęduje w każdą niedzielę od godz. 11 1/2 do 12 1/2 to też prosimy zgłaszać się po wszelkie zapomogi i wypłaty tylko w tym czasie.

Przemyśl. Polski Związek zawodowy chrześcijańskich robotników zawiadamia, że na ostatniem Walnem Zebraniu przy udziale około 120 członków, wybrano Zarząd grupy: Prezesem kol. Antoniego Tomasiaka, wiceprezesem Juzefa Koczuba, sekretarzem Ludwika Rożańskiego, zastępcą Mieczysława Ciaputę skarbnikiem Władysława Wasilewskiego zastępcą Stanisława Michalskiego. Robotnicy coraz liczniej się wpisują, ponieważ wiedzą, że tylko pod sztandarem związku mogą do czegoś doprowadzić w kierunku spraw swoich.

NADESŁANE.

Nakładem Związku Stow. katol. rzem.-robotn. Drukiem W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie. Odpowiedzialny redaktor: Karol Heleksa.